

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer poj. dynczy 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyi ściśle dyskrecyja

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich informacyi
bezpłatnie.Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkołnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkołnych.

Czas najwyższy wyrównać zaległą prenumeratę.

Przed 33^{ma} laty...!

Już wielokrotnie omawialiśmy ów straszny w skutkach i w żadnym innym zawodzie nieznanym *dziwoląg prawniczy*, jakim jest mianowanie „*tymczasowych*“ nauczycieli. *Mianowanie tymczasowe*, to ustawiczny nonsens, choćby tylko z tego powodu, że nie ma *posad tymczasowych* i być ich nie może! A jak fatalne skutki pociąga za sobą ten *dziwoląg prawniczy*, wiedzą o wszystkim, którzy z przyczyn od nich niezależnych, musieli 8, 10 lub 15 lat służyć w charakterze *tymczasowego* nauczyciela.

Kwestyę nominacyjną rozstrzygnęła wyraźnie państwowa ustawa szkolna z roku 1869 i ust. szk. krajowa z roku 1873, wedle których nie ma już tak zwanej *stabilizacyi* nauczyciela. Sejmowa komisya szkolna w sprawozdaniu swoim do projektu ustawy z r. 1873 objaśniła tę nad wyraz ważną sprawę następująco: „Owe 3. lata próby, które nauczyciel jakoby *prorokowicie* spędzał po zamianowaniu go na *mocy prezenty* aż do *stabilizacyi*, zastąpione zostały w myśl §. 38. ust. szk. państw. z dnia 14. maja 1869 co najmniej dwuletnim przeciągiem służby praktycznej, którą kandydat, złożwszy egzamin dojrzałości, odbywać musi, nim przystąpi do egzaminu kwalifikacyjnego.

„Gdy kandydat otrzymał patent kwalifikacyjny i zostanie na *posadzie etatowej* zamianowany, to owo zamianowanie jest już stałe (*definitive Anstellung*) — a on nauczycielem rzeczywistym i jako taki nabywa od razu wszystkich praw, które ustawa zastrzega nauczycielom rzeczywistym“. (Wyjaśnienie powyższe zamieściła w r. 1873 urzęd. „Gazeta Lwowska“).

Tak pojmowali „mianowanie“ nauczycieli ludowych członkowie Sejmu krajowego przed... 33 laty, natomiast najwyższa magistratura szkolna ze względów fiskalnych skoszławiła ten przepis najwidoczniej w tym celu, aby połowę nauczycielstwa trzymać w niewoli głodowej i rozmyślnie zniechęcać młodzież

do tego zawodu, bo skutkiem tego, rzecz naturalna, oświata w takich warunkach nie postąpi rychło naprzód, przez co masy ciemnego ludu przy wszelkich wyborach dadzą się nadal wyzyskiwać bez wielkiego trudu.

Obowiązkiem naszym dołożyć zawczasu energicznego starania, aby ów *pierworodny grzech galicyjskiej ustawy szkolnej* czyli owo „*tymczasowe*“ mianowanie usunięte zostało przy najbliższej zmianie ustawy szkolnej, boć czas najwyższy, aby ta długoletnia „*niestałość*“ i połączony z nią straszny wyzysk najbiedniejszych funkcyonaryuszy krajowych, skończył się... raz koniecznie!



Pod znakiem wieców.

W obecnej dobie strasznej drożyzny urzędnicy i służba wszystkich dykasteryj państwowych rozwinęli szeroką i energiczną akcyę około wywalczenia znośniejszego położenia. Od kilku miesięcy na całej przestrzeni państwa, jak ono długie i szerokie, odbywają się narady, na których interesowani bez ogródek wypowiadają, co im dolega i bez obawy szturmują do rządu o przyznanie im praw słusznych i zapewnienie godnej ich stanu egzystencyi.

W ogóle wiece — to dzisiaj *signum temporis* na arenie urzędniczej, czyli innemi słowy: Cierpliwi dotąd urzędnicy zerwali nakoniec z taktyką biernego wyczekiwania, i przeszli w sferę czynu, a więc domagania się o swoje prawa. Zewsząd też słyszymy jednomyślne głosy: Dajcie, co się nam należy!

Z przykrością zauważyć musimy, że ruch nauczycielski, tak żywy w ostatnich latach, zmalał od kilku miesięcy. Dziś wprawdzie przebiega potężne hasło organizacyi — lecz nie wiadomo dla jakiej przyczyny, daleko ważniejsza sprawa *wieców powiatowych*, poszła w zapomnienie.

Wołamy zatem i wołać będziemy aż do skutku, że *wiece powiatowe* są najskuteczniejszym środkiem popularyzowania naszych żądań, i jakkolwiek takie wiecowanie będzie mieć charakter rozprószonego dzia-

lania, to jednak świadczyć ono będzie o rozbudzeniu się całej rzeszy nauczycielskiej, która na podstawie dwu wieców krajowych ma już ustalone żądania.

Wiece powiatowe mają w dzisiejszej dobie także i dla tej racyi bardzo wielkie znaczenie, ponieważ rząd krajowy, przekonawszy się jakie wrzenie panuje pośród całego nauczycielstwa, zniewolony będzie pod naciskiem tej ewolucyi pomyśleć o uspokojeniu wzburzonych umysłów — powtóre, że w obecnej dobie t. j. przed sejmem bardzo łatwo uprosić pśców o współudział w wiecu — co uważamy za niezbędny warunek o osiągnięcia pomyślnych obrad z wiecu.

Władze nasze uwierzyć muszą, że niezadowolenie sięga coraz głębiej w organizm nauczycielski, i że dzieciństwem byłoby liczyć na to, iż ono przesili się samo w sobie.

Stoicki spokój Sejmu i Rady Szkolnej krajowej, który z wytrwałością, godną lepszej sprawy, stawia opór postulatam nauczycielstwa, w niczem nie zmniejsza doniosłości okresu przejściowego, którym jest owo wiecowanie.

Nasz rząd krajowy siłą samej konsekwencji będzie musiał przyjąć drugi okres tej fazy, okres uświadomienia sobie tych obowiązków, jakie na nim ciążyą wobec nauczycieli ludowych; okres wywalczenia i zdobycia sobie tego, co słuszne i godziwe, a czego od lat 25ciu domagają się nadaremnie.

Abysmy jednak doczekali jak najrychlej owego drugiego okresu — apelujemy do Szanownego Nauczycielstwa, aby w interesie swoich własnych spraw przystąpili z całą energią do urządzania wieców powiatowych, w myśl naszych wskazówek, zawartych w numerze 2. *Szkolnictwa* z 15. stycznia b. r.



Skąd się bierze rozgoryczenie...?

Dla wszystkich funkcjonariuszy jakkolwiek z biedą wielką, ale zawsze znajdują się fundusze na podwyższenie płac — braknie ich *tylko i wyłącznie* dla galicyjskiego nauczycielstwa, które dzięki „życzliwej opiece“ magnatów polskich — skazane jest od r. 1873 na prawdziwe konanie głodowe.

Onegdaj ogłosiła „Wiener Zeitung“ rozporządzenie ministerstw, mocą którego płace pomocników kancelaryjnych podniesione zostały przeciętnie o 100 koron rocznie. Wyjaśniamy dla nieznających sprawy, że do obecnych pięciu klas, według starszeństwa w służbie, dodano trzy nowe klasy. Gdy dotychczas pomocnik kancelaryjny, mający *dwadzieścia lat służby*, osiągnął najwyższy stopień płacy 1800 koron bez nadziei dalszych podwyższeń, obecnie wprowadza wzmiankowane rozporządzenie trzy nowe stopnie płacy, zwiększającej się z upływem każdych dalszych

pięciu lat służby. Płace te wynosić będą kwoty 2020, 2140 i 2040 koron. Na wypadek śmierci pomocnika kancelaryjnego, który nie uzyskał jeszcze prawa do pensyi, otrzymuje wdowa lub sieroty niżej lat 24 jednorazową odprawę w wysokości wpłaty, wniesionej przez zmarłego na fundusz pensyjny, wraz z 3% odsetkami. Kwota ta nie może jednak być niższą od czwartej części emerytury zmarłego, a wypłacalną jest nawet wtedy, gdy zmarły zrzekł się wkładkę do zakładu zaopatrzenia.

Rozporządzenie to wprowadza także nową kategorię: urzędniczek pomocniczych. Do tej kategorii służby państwowej należeć będą oprócz manipulantek kolejowych i urzędniczek pocztowych i telegraficznych i pocztowych Kas oszczędności, które już przedtem zaliczono do tej kategorii funkcjonariuszów państwowych, wszystkie inne kobiety zajęte stale jako pomocnice kancelaryjne. Dla kobiet ustanowiono *dziesięć klas* służbowych według lat służby. Najniższą płacą dla Wiednia jest kwota 1120 koron, a po 35-letniej służbie 2040 koron. Jako zajęcie przeznaczone dla kobiet przeważnie pisanie na maszynie i stenografowanie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu uregulowało od 1. z. m. pobory *egzekutorów podatkowych* w ten sposób, iż najniższa płaca wynosić ma 940 koron (oprócz dyet) — zaś po 25ciu latach dochodzi ona do 1600 kor.!

Ponieważ cyfry te mówią same za siebie, więc wszelkie uwagi z naszej strony są zbyteczne.



Mesyasz krakowski nawołuje do samobójstwa.

(Głos z kraju).

Biednym jest nasz lud wiejski, mający licznych opiekunów, którzy przy pomocy różnych programów, rozmyślnie wywołują zamieszanie, aby chłop nie mógł zrozumieć, na jaką wejść drogę, któraby go najrychlej z dzisiejszej niewoli pańskiej wyprowadzić mogła.

Podobnie dzieje się wśród naszego biednego nauczycielstwa! Jedni przywódcy wołają: Łączcie się w organizacye! drudzy widzą całe zbawienie w wiecu krajowym; inni polecają nam gorąco wiece powiatowe, a jest wreszcie jeden najodważniejszy, który całą siłą swego przewrotnego ducha nawołuje: Koledzy i Koleżanki urządźcie strejk powszechny!...

Widzimy zatem różne drogi, które prowadzić mają do jednego celu t. j. do przeforsowania naszych słusznych żądań w możliwie najkrótszym czasie. Czy jednak wskazana droga przez „*Gazetę Szkolną*“ jest odpowiednią — dowodzić zbyteczna, wystarczy bowiem **aż** nadto, gdy powiem, że podobny projekt powsze-

ohnego strejku nauczycielskiego mógł się ulegnąć w głowie fanatyka albo też w głowie waryata.

Rok ubiegły przekonał nas, na jakie przykrości i szkody narazili się kolejarze węgierscy, którzy przy pomocy strejku wywalczyli chcieli polepszenie bytu. Nie ma tygodnia abyśmy nie czytali o strejku robotniczym z pomyslnym lub mniej pomyslnym rezultatem; słyszeliśmy również o strejkach służby i t. d., ale w żadnym państwie nie było dotąd strejku nauczycieli, strejku, mającego na celu wywalczenie znośniejszej egzystencji.

Koledzy nasi w Czechach, Morawii i Austrii walczyli w ostatnich latach bardzo energicznie, używając wszelkich legalnych sposobów do skaptowania sobie posłów sejmowych — lecz ani słowem nie wskazała tamtejsza prasa na użycie strejku, co znaczy, że środek ów jest nieodpowiednim dla stanu nauczycielskiego.

Dopiero krakowski mesyasz z „Gazety szkolnej“ osądził nieomylnie, „że teraz nadchodzi stosowna pora, aby ów strejk (głodowy) uzupełnić strejkiem od pracy“. Ale równocześnie sam projektodawca nie dowierza w powodzenie swoich pomysłów, skoro pisze w następnym zdaniu: „Niech ten strejk wybuchnie w całym kraju równocześnie, na razie dla demonstracyi, choćby tylko na tydzień, lecz w czasie kadencji Sejmu lub Rady państwa, a wrogowie nauczycielstwa zrozumiają, że galgania dalej podtrzymywać nie podobna“.

Panu Rosołowi, który nie ma nic do stracenia, zresztą on przecież strejkować nie będzie, wcale się nie dziwię. Rozumiem też doskonale jego idiotyczną politykę, której celem i żywiołem jest wzniecać zawsze jak najwięcej hałasu i mówić to, co powierzchownie może się spodobać zaledwie niektórym nauczycielom, którzy nie potrafią sprawy zgłębić ani przewidzieć jej strasznych skutków. Radbym też widzieć, czy obecny aranżer strejku, będąc w czynnej służbie, okazałby się na tyle mężnym i odważnym — iżby stanął w szeregu nie powiem już komitetu strejkowego, ale nawet w szeregu strejkujących. O ile bowiem udało mi się słyszeć od kolegów pana Rosoła, byłto, pomijając inne osobliwości jego charakteru — prawdziwy kacyk dla podwładnego personelu nauczycielskiego, mówił bowiem przy każdej okazji: *Władzę trzeba słuchać i szanować!*

I dziś oto, ten sam człowiek, tylko na innem stanowisku, grzmi na swej trąbie: „Do tego czynu, t. j. do strejku powszechnego, w imię nędzy waszej, głodu i też, w imię dobra waszych żon i dzieci, wzywamy Was Koledzy i Koleżanki“.

Nauczycielstwo musi z pogardą odrzucić podobną doradę, albowiem wychodzą one od człowieka, który jak powiedział swego czasu Tolstoj, przypisuje

sobie wyłączną władzę nad nami, żądając od nas samobójstwa — a ludzi tego pokroju uważać należy albo za zwykłych oszustów i obłudników — albo też za skończonych waryatów. — Czytelnikom „Gazety Szkolnej“ i przyjaciółom pana Rosoła, którzy idą ślepo na lep gołosłownych frazesów, powinszować można gustu i inteligencji. Sapiienti sat!

Stary nauczyciel z miasta.



W naszym „Ognisku“

Prawda, że ciepło bije z ogniska
Gdy na kominie się pali?
To płomień iskry dokoła ciska,
Grzeją się wielcy i mali.

Jeśli więc nazwy „Ogniska“ mienię
Zebranie bratniej gromady,
To niech od ciepła jego topnieje
Lód uraz, prywat i zdrady.

Niech więc „Ognisko“ płomieniem grzeje
Tych — co zziębnięci przychodzą,
Niech iskry zgody dokoła sieje
Tu, niech zwaśnieni się godzą.

Niech swym płomieniem jasno oświeca
Umysłu ciemnie zawile,
Tu niech się spala — wsteczne dążenia
Przesądów belki przognie!...

Tu u „Ogniska“ trzeba zapalać
Postępu — wiedzy pochodnię,
Tu wspólnie bratnią dłoń sobie podać
Ochotnie — szczerze i zgodnie!

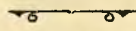
My wszyscy równi — z miasta i z wioski
Z władzą lub bez niej — Koledzy,
Wspólny nasz zawód, jednakie troski,
Wspólne dążenia do wiedzy!

Cel nasz — przed nami jak tarcza płonie
Wielki i jasny chociaż daleki.
Jeszcze jak dziecię w pieluchach tonie
Kolebką jego — są przyszłe wieki.

Więc dalej Bracia „Ognisk“ nam trzeba
Ciepła i światła — nigdy za wiele,
Lecz by płonęły jasnym płomieniem
Nie grzebiecie w uraz popiele!

Grybów, w październiku 1906.

Marya Studnicka.



ŚMIAĆ SIĘ... CZY PŁAKAĆ?

(Z okręgu skałackiego).

W kwietniu 1905 r. nowo przybyły inspektor rozpoczął swoje rządy od ganienia wszystkiego. — W sprawozdaniach wizytacyjnych wytyka nawet takie drobnostki, o jakich nie śniłby żaden inny inspektor. Jaka w tem polityka, odgadnąć trudno, gdyż nasz p. inspektor to człowiek polityczny (skryty) a przytem układny i nader grzeeczny. Posypały się tak obficie wytknięcia, że nawet najstarsi i co słynęli za poprzedniego inspektora p. Niedźwiedzkiego za

wzorowych nauczycieli poczęli wątpić, czy są jeszcze zdolni do dalszego pełnienia obowiązków zawodowych.

Nie małe zdziwienie ogarnęło nauczycielstwo tutaj powiatu, gdy Rada Szk. okręgowa okólnikiem z dnia 23. września 1905 do L. 1480 poleciła prowadzić naukę w tutejszych szkołach miejskich, według miesięcznego rozkładu materiału naukowego, ułożonego dla szkół okręgu żółkiewskiego. Rozkład ten pomijając, że jest wcale nieodpowiedni i niepraktyczny, został nam formalnie narzucony, albowiem mieliśmy bardzo dobry szczegółowy plan nauki, ułożony przez nasze nauczycielstwo w r. 1896 a poprawiony w r. 1900, który to plan uzyskał w tym czasie zatwierdzenie Rady Szkolnej okręgowej. Dokładne omówienie narzuconego planu odkładamy na później.

Aby podnieść wykształcenie zawodowe nauczycielstwa założono z polecenia p. inspektora szkolnego Oddział polskiego Towarz. pedagog. w Skalanie z trzema Kółkami pedagog. Mimo różnych „ulg“ i silnej agitacji wpisała się tam z musu zaledwie część nauczycieli Polaków, bo Rusini przystąpili gremialnie do ruskiego Towarz. pedagog. Nawiasem wyjaśnić należy, jakich to sztuczek używa Zarząd Oddziału pol. Tow. pedagog. aby zmusić naucz. do pilnego uczęszczania na posiedzenia Kółek. Oto Zarządy Kółek z polecenia „władzy“ przedkładają Radzie Szk. okręgowej odpis protokołu z każdego posiedzenia, w którym zapisuje się nieobecnych. Dzisiaj wyrobiła się tutaj inna sytuacja, albowiem wobec organizacji powiatowej Oddział pol. Tow. pedagog. rozleci się niebawem, raz dla tego, że prawie nikt nie bierze udziału w posiedzeniach Kółek, a powtórnie straciliśmy zaufanie do Zarządu Gł. Tow. pedagog. we Lwowie i pójdziemy za cenami wskazówkami „Szkolnictwa“.

Z inicjatywy pana H. miały powstać w tutaj powiecie 3 sklepy nauczycielskie. Projekt taki jakkolwiek bardzo pożyteczny — w czyn zamienić się nie da, ponieważ mało który z nauczycieli jest w stanie złożyć udział w kwocie 200 koron. Nauczyciele mogą zawiązawszy „Ognisko“ wyrobić sobie u kupców i rękodzielników pewien opust (n. p. 10%) na towarach, ale do tej akcji musi być liczna organizacja, bo tylko przy większej ilości odbiorców można żądać opustu. Udziałowe Spółki są zazwyczaj niebezpieczne i prawie wszystkie zgłaszają niewypłacalność, dlatego unikać ich trzeba.

Swój:



Znamienna uchwała.

Z okręgu pilzneńskiego donoszą nam:

Rada Szkolna miejscowa w Łękach Dolnych na ostatnim swem posiedzeniu (14/10 b. r.) uchwaliła następującą rezolucję: „Rada Szkolna miejscowa

protestuje przeciwko upomnieniu jej przez ks. Aleksandra Golca z ambony, zarazem przeciwko wyrażeniu się jego „wzywam Radę Szk. miejscową aby do dnia 8. itd.“ oświadczając, że Rada Szkolna miejscowa jako kompetentna władza do nadzoru szkołą, mając stałą siedzibę w Łękach Dolnych, ma prawo, aby ks. katecheta porozumiał się z nią, względnie z przewodniczącym na innej drodze, a nie z ambony, jak to miało miejsce w dniu 30. września b. r., gdyż posługiwanie się w tych celach amboną, podkopuje powagę Rady Szk. miejscowej a daje złe świadectwo samemu ks. katechecie. Następnie wzywa się ks. Aleksandra Golca, aby dzieci nie wypędzał ze szkoły z godziny nauki religii, jak to miało miejsce dnia 19/9 b. r., które to dzieci (20) musiały czekać na zimnie i słońcu przed szkołą.

Rada Szkolna miejscowa protestuje przeciwko ignorowaniu jej przez ks. Golca, jak również wyraża niezadowolenie z postępowania jego w szkole, nadmienając, iż stosunku tak naprężonego między katechetą a nauczycielstwem nigdy w Łękach Dolnych nie było, a powodem tego jest nietaktowne postępowanie ks. Golca.

Rada Szkolna miejscowa uprasza tak Najprzew. ks. Biskupa jak również c. k. Radę Szkolną okręgu o wglądnięcie w stosunki tutejszej szkoły i usunięcie uzurpowanej władzy ks. Golca“.

(Podpisy członków).

Uchwałę powyższą przesłano 1) Ks. Biskupowi w Tarnowie, 2) c. k. Radzie Szk. okręgu w Pilźnie i 3) ks. Aleks. Golcowi. Widocznie ks. Golc dał się dobrze we znak Radzie Szk. miejsc. jak też i nauczycielstwu, jeżeli doszło do podobnej uchwały.

Nie chcę tu poruszać na razie innych brzydkich sprawek ks. G., gdyż sądzę, że Władze duchowne wiedząc o nich, ze względu na dobro kościoła i szkoły położą kres szkodliwej robocie ks. wikarego. X.



ECHA NASZEJ NIEDOLI.

(Głos z kraju).

Będąc w straszny sposób wyzyskiwaną przez Radę Szk. miejscową względnie godnego jej prezesa ks. P. R, proszę uprzejmie o informację: Co mam czynić i do kogo się udać? wobec tego, że Pan Bóg wysoko, Rada Szkolna krajowa daleko — zaś okręgowa opiekunka bezradna czyli też niedbała; jedno z dwojga!

Rzecz ma się następnie: Gdy objęłam posadę przy tutaj szkole, zastałam stróża największego leniucha, który dlatego, że polierał swoją płacę z rąk przewodniczącego R. Sz. m., niedbał wcale o szkołę, i śmiał się z moich upomnień. Wtedy udałam się do

Wielebnego prezesa Rady Szk. miejscowej z prośbą, jeżeli to możliwe, abym mogła oddalić stróża a przyjąć kogo innego, nadto aby ugodzenie, przyjęcie i wypłatę zasługi poruczył Zarządowi szkoły, względnie mojej osobie.

Zacny ks. prezes zgodził się na moją prośbę, oświadczając: „*Meni wsio odno*“. Na tej podstawie oddaliłam od N. Roku dawnego stróża i przyjąłam innego, któremu kwartalnymi ratami wypłacałam do 1. października 30 koron w tej myśli, że przecież przewodniczący Rady Szk. m. jako ksiądz wypłaci mi należną sumę bez żadnej trudności. Tymczasem co się dzieje? Oto filantropijny jegomość ale z cudzej kieszeni, wypłaca mi pięć koron, a resztę powiada — przeznaczylem dla biednych!!

— Księżę proboszczu — wołam prawie ze łzami w oczach: Skąd? Dlaczego? Ja nie należę do zamożnych osób, abym mogła ratować biednych tak znaczną kwotą!

— A, pani się nie należy — odrzekł ks. prezes, dodając podniesionym głosem: A szczerzo to mene obchodyt! Wy sami szkołę zamityły.

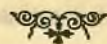
Na takie słodkie wyjaśnienie zadrgały wszystkie nerwy mego jestestwa i sama do dziś dnia nie wiem w jaki sposób zaszłam i znalazłam się w domu.

Podobna historia jest z drzewem i światłem. Od dawien dawna weszło tu w zwyczaj, że Rada Szk. miejsc. zakupno opału i światła porucza Zarządowi szkoły. Pieniędzy w Radzie Szk. m. nigdy na czas nie ma, tak, że prawie przez całą zimę opalam szkołę swoim kosztem, a dopiero na wiosnę i w lecie oddaje mi wykapkami po 10 koron. Jakkolwiek ryczałt na drzewo wyżyłowany jest tutaj do ostateczności, bo wynosi zaledwie 60 kor., skutkiem czego trzeba bardzo oszczędnie obchodzić się z opalem, aby nie wydać nań ponad p. gram, w dodatku szkoła rudera i zimna, to mimo tego wszystkiego uczciwy ks. prezes zarwał mi z tej należytości na 15 koron, lecz tym razem nie wymienił na jaki cel obrócił ową sumę!

Proszę mi doradzić co mam uczynić, aby odebrać moją słuszną należytość.

Uwaga Redakcyi. Wszystkie sprawy administracyjne, dotyczące szkół naszych, powinny być przedmiotem obrad i uchwał w „Ogniskach“. Tu bowiem najważniejsze miejsce do obmyślenia jednolitej akcji, któraby wykorzystanie mogła dotychczasowe nadużycia przewodniczących Rad Szk. miejsc. Gdy zaś wszystko złe w Radach Szk. miejsc. danego okręgu, pochodzi jedynie z powodu niedbalstwa Rady Szkolnej okręgowej, przeto o każdym bezprawiu w Radzie Szk. miejscowej należy donieść niezwłocznie do Rady Szk. Krajowej. Niechaj dowiedzą się najwyższa opiekunka wśród jakich warunków pracuje nauczyciel, który

zamiast pomocy u Rady Szk. okręg. — ożęstokroć przez nią jeszcze bardziej maltretowanym bywa. Tematów do takich obrad nie zabraknie nigdy! Pamiętajcie Koledzy i Koleżanki, że tylko ciężką walką usunąć możecie zło, jakie dzisiaj dokucza szkole i nauczycielstwu.



Z ruchu nauczycielskiego.

Baranów.

Dnia 14 zm. odbyło się w Baranowie zgromadzenie członków tutejszego „Ogniska“ nauczycielskiego celem wyboru zarządu. Jakkolwiek tutejsze „Ognisko“ już od dwóch miesięcy zostało zatwierdzone przez oświatowe władze, nie można było przystąpić wcześniej do wyboru zarządu z powodu feryi wakacyjnych, tudzież wskutek znacznej zmiany w personalu nauczycielskim w obrębie naszego terytorium.

Po zagajeniu obrad przez p. Klem. Łukaszkiewicza z Domacyn, przew. komitetu członków-założycieli przystąpiono do wyboru członków zarządu, do którego weszli pp.: P. Bara, kier. szkoły w Baranowie jako przewodniczący „Ogniska“, Klem. Łukaszkiewicz (zastępca przew.) Fr. Wargacki (sekr. i skarb.), Wład. Dumański i M. Palkowa. Na krajowe zgromadzenie delegatów w Krakowie wyznaczył zarząd ze swego łona p. Klem. Łukaszkiewicza. „Ognisko“ w Baranowie liczy dotychczas 19 członków.

Stosownie do uchwały nauczycielstwa całego powiatu, powziętej przy końcu czerwca br. z okazji konferencji okręgowej, zawieszono w pierwszej połowie września „Ognisko“ w Miechocinie, zaś w pierwszych dniach października powstały dwa nowe „Ogniska“ w Radomyślu i Zbydniowie. Tak więc prawie cały nasz powiat jest zorganizowany. Delegatem na zjazd do Krakowa wybrano z „Ogniska“ w Miechocinie p. Skowrońskiego z Chmielowa.

Trzebinia.

Dnia 1 zm. ukonstytuowało się miejscowe „Ognisko“, w skład zarządu weszli pp.: Jan Ceremuga kier. szkoły z Trzebini jako przewodniczący, p. Franciszek Terlecki, kier. szkoły w Sierszy jako zastępca; p. Br. Wilczyńska, naucz. z Trzebini, jako sekretarka. Członkowie zarządu: pp. Olga Ficher, naucz. z Trzebini, Zofia Lubaczewska z Kazniowic, Stefan Adamus i Fr. Bańdur, naucz. z Sierszy. Do komisji kontrolującej: pp. Han. Terlacka, Lud. Lubaczewski i J. Klubówna.

Na delegatów na zjazd do Krakowa wybrano pp. Ceremugę i Terleckiego. „Ognisko“ liczy dotąd 15 członków, lecz jest nadzieja, że niebawem staną wszyscy pod jego sztandarem. Fundusze postanowiono umieszczać w miejscowej kasie Reiffeisena.

Wieliczka.

Dnia 14. zm. dobyło się Walne posiedzenie tut. „Ogniska“ przy współudziale licznie zebranych członków. Uchwalono wysłać na pierwszy Zjazd Delegatów krajowego Związku nauczycielstwa do Krakowa: 1) Antoniego Kossowskiego, Michalinę Gołębiowską, Jana Tatare, Kazimierza Polakiewicza i postawić następujące postulaty:

- 1) Dążyć do założenia „Ogólno - austriackiego Związku nauczycieli ludowych“.
- 2) Popierać „Głos nauczycielstwa ludowego“ i wezwać ogół sił do wstąpienia do Ognisk.
- 3) Dążyć do zajęcia urzędów honorowych i obywatelskich i tam jednać sobie ludzi dla naszej sprawy.
- 4) Popierać reformę wyborczą do Sejmu i starać się o wybór przynajmniej jednego nauczyciela.
- 5) Domagać się wydania pragmatyki służbowej i ustawowego zaliczenia nauczycieli do kategorii urzędników krajowych.
- 6) Podniesienie poziomu wykształcenia i wychowania w Seminarjach nauczycielskich.
- 7) Zaliczenie nauczycieli do Koła inteligencji przy wyborach do reprezentacji gminnej.
- 8) Zniesienie Rad Szkolnych miejscowych.
- 9) Od gmin wnosić petycje o polepszenie bytu naszego.

B.

Mszana Dolna.

Odbyło się tu z. m. w sali „Sokoła“ zgromadzenie nauczycieli tutejszego okręgu sądowego. Na 81 nauczycieli i nauczycielek przybyło 21. Dokonano wyboru zarządu „Ogniska“. Prezesem obrano p. Jana Kurletę, nauczyciela z Poręby Wielkiej, zastępcą prezesa p. Janinę Bellową, naucz. z Mszany Dolnej, sekretarzem p. Władysława Sialo, naucz. z Mszany Dolnej. Do wydziału wybrano pp. Emilieę Kalczyńską, naucz. w Kasince Małej, Michała Izworskiego, naucz. w Kasinie Wielkiej i Władysława Łonickiego, naucz. w Olszanówce: do komisji kontrolującej pp. Antoninę Malinowską, naucz. z Raby Niżnej, Marcina Szewczyka, naucz. z Drobnej i Pawła Muchę, naucz. z Łętowego: skarbniczką p. Maryę Taborską, naucz. w Mszanie Dolnej. Uchwalono płacić wkładki od 1 lipca br. w kwartalnych ratach z gory, a pieniądze wkładać na książeczkę w kasie Raiffeisena w Porębie Wielkiej. Uchwalono, aby zarząd „Ogniska“ odbywał posiedzenia w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. — Nauczycielstwo ma się zjeżdżać co drugi miesiąc na zwyczajne posiedzenia.

Kraków.

I. walne zgromadzenie *Koła powiatowego* krakowskiego odbyło się dnia 21 b. m. w Krakowie. Po nabożeństwie w kościele O. O. Franciszkanów zebrało się przeszło 80 nauczycieli i nauczycielek w loka-

kalu Towarzystwa naucz. krakowskich. Zagaił posiedzenie prezes Zajączkowski uroczystą przemową, w której zaznaczył, jakie znaczenie ma organizacja dla nauczycielstwa i szkoły. Następnie sekretarz Lubowiecki odczytał akt zatwierdzający Koło powiatowe przez namiestnictwo, poczem rozpoczęła się dyskusja nad programem obrad zjazdu delegatów, który się odbędzie 1 listopada w Krakowie. Na delegatów wybrano pp. Wacława Zajączkowskiego, Jana Lubowieckiego, Stanisława Szarka, Antoninę Munkaczy, Józefa Okuleczyka, Jana Kaszyckiego i Anielę Koszową.

Następnie p. Jan Lubowiecki wygłosił odczyt na temat „Praca obywatelska nauczycielstwa ludowego w powiecie krakowskim“. Prelegent podniósłszy szereg wskazań w tym kierunku, zaproponował wybór komisji-matki, któraby się tą sprawą gorąco zajęła. Po krótkiej dyskusji wybrano do komisji pp. Ludwika Szafrąńskiego, Stanisława Szarka, Karola Gajewskiego, Maryę Zagórzańską, Stanisława Sęderę, Jana Kaszyckiego i Jana Lubowieckiego. Na tem zakończono obrady.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Bronisław Trzaskowski, emeryt. dyrektor gimnazjum, jeden z najzasłuższych pedagogów, oraz honorowy członek pol. Towarzystwa pedagog., zmarł w Krakowie 19 bm. przeżywszy lat 86

Michał Mekler, dyrektor szkoły wydział. żeńskiej w Jarosławiu, były inspektor szkolny, zasłużony pedagog i radny miasta zmarł 15 z. m. przeżywszy lat 62. Jaka była działalność ś. p. Michała w szkole i obywatelska poza szkołą świadczy obrzęd pogrzebowy, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, aby oddać ostatnią przysługę ukochanemu dyrektorowi.

Cześć ich pamięci!



Wiadomości potoczne.

Kagańce na nauczycielstwo. *Kuryer Lwowski* podaje sensacyjną wiadomość, że starostwie w Gródku we Lwowie wydali okólnik z wezwaniem do nauczycielstwa, aby każdorazowo prosić o urlop zarząd szkoły względnie Radę Szk. miejscową, te zaś znowu mają co miesiąc przedkładać Radzie Szk. okręgowej. Oba wspomniani dygnitarze szkolni rozumują, że nauczycielstwo obowiązane jest w niedzielę i święta pozostawać na wsi, aby obecnością swoją na nabożeństwie świecić młodzieży przykładem. Konkluzją ich jest ograniczenie wolności nauczyciela do tego stopnia, aby nawet w te dni nie mógł wyjechać do miasta. Coraz to lepiej!...

Posłem do Rady państwa w miejsce ś. p. Rottera wybrany został 18 bm. 1640 głosami kandydat stron-

nictwa demokratycznego w Krakowie p. Tomasz Sołtysik, radca szkolny i dyrektor gimn., proklamujący czteroprzymiotnikowe głosowanie oraz postępowy program odnośnie do szkolnictwa ludowego i wyższego. Nauczycielstwo ludowe w Galicyi przywiązuje do wyboru tej osobistości sporo nadziei.

Zakusy klerykałów. Przed 18tu laty udało się hr. Stadnickiej, właścicielce dóbr Nawojowej przy pomocy kubaniarza inspektora przeprowadzić swój wsteczny pomysł, że przy szkole etatowej w Nawojowej obsadzono dwie zakonice Dominikanki, z których jedna porzuciła niebawem suknię klasztorną i przyjęła obowiązki plebańskiej gospodyni. Obecnie ta sama hr. Stadnicka zaprowadziła drugą szkołę ludową w parafii nawojowskiej mianowicie w Łęgu wraz z Kamionką małą, gdzie również uczyć będą siostry Dominikanki. Jako zasiłek dla tej szkoły uchwaliła Rada powiatowa w N. Sączu na posiedzeniu 6 września br. kwotę 500 koron. Nie wiadomo, czy tylko raz jeden — czyli też owe 500 k. figurować będą stale w budżecie powiatowym. Cóż na tę gospodarkę klerykałów powie Oddział Tow. Szkoły ludowej? — Uczyniłoby coś należało, ponieważ ludność ze szkoły klasztornej w Nawojowej jest bardzo niezadowolona.

Nowe zwycięstwo zorganizowanych. Po kilkuletniej walce uchwalilo zm. ministerstwo wprowadzić od 1. stycznia 1907 półtorakrotne zaliczanie czasu służby dla konduktorów kolejowych, t. zn. rok za półtora. Również i my od lat ośmiu przypominamy ten słuszny postulat, aby dla najciężej pracujących nauczycieli przy szkołach wiejskich przyznano rok za półtora — ale trudno poruszyć tę piekącą sprawę, bo wielu myśli, iż obniżeniem lat służby do 35 lub do 30 wszystko załatwionem zostanie. Tymczasem o 30 latach służby w naszym zawodzie przynajmniej w ciągu bieżącego ówierć wieku nawet starzy nie można — dlatego należy podjąć solidarne staranie, aby nauczycielom (lkom) pracującym przy szkołach jedno i dwuklasowych zaliczano rok służby za półtora. Może się to żądanie nie podobać p. Rosołowi — więc obowiązkiem interesowanych rozważyć tę sprawę w „Ogniskach“ i powziąć stanowczą decyzję.

Skazaniec na śmierć głodową. Z powiatu kolbuszowskiego piszą nam: „Jak nasze władze troszczą się o los swoich podwładnych pracowników, którzy należą do najbiedniejszych, świadczy fakt, że jeden z tut. nauczycieli od 5-ciu miesięcy czeka na asygnatę, wyczerpany z grosza do tego stopnia, że dalsze swe istnienie zawdzięcza litości kolegów. Czy przypadkiem w tej sprawie nie czuć osobistej zemsty na bezbronnym głodomorze?“

Rozwiązana zagadka. Nic dziwnego, dlaczego szkolnictwo ludowe w naszym kraju postępuje żółtym krokiem. Widzimy bowiem jak coraz mniej ludzi postępowych i prawdziwych przyjaciół oświaty wchodzi do Rad Szk. okręgowych, natomiast cisną się tam kreatury przewrotne, zacofane i ziejące duchem wstecznym. Ot n. p. w Radzie Szk. okręgowej i miejscowej w Bochni zasiada burmistrz dr. Maiss, znany patron sodalisów maryańskich; podobnie w obydwu instytucjach szkolnych w Nowym Sączu widzimy burmistrza dr. Barbackiego, który nie tylko, że jest klerykałem i bigotem, ale ponadto o postępowem szkolnictwie nie ma nawet pojęcia. Podobnych „rzeczników“ oświaty jest cały zastęp

w Galicyi, więc łatwo pojąć dlaczego w kraju 4½ miliona analfabetów, dlaczego blisko półtora tysiąca gmin bez szkół, dlaczego całe setki szkół zamkniętych dla braku nauczycieli i t. d. Sprawy tej nie powinniśmy spuszczać z oka, gdyż od jakości Rady Szk. okręgowej i miejscowej zależne są warunki dla oświaty i nauczycieli.

Składki. Na fundusz posagowy dla sierót naucz. złożyła p. N. S. 25 hal.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ p. S. L. za udzielenie skutecznej informacji 5 kor., I. M. 1 kor. G. G. 50 hal.

Od Administracyi. W ważnej sprawie potrzebnym jest adres obecnego miejsca pobytu p. Kazimierza Niedźwieckiego, który w r. 1895, był nauczycielem przy szkole męskiej w Jaworowie, w jakiś czas potem urzędnikiem przy kasie oszczędności w Nowym Sączu. Wiadomość prosimy przesłać kartką korespondencyjną.

PIŚMIENNICTWO.

„Krytyka“ miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, w zeszytie X. za październik obejmuje: Et tu Austria...? — Sąd boży. Krwawy strumień. Na rozstaju. Poezye. — Nowelle i powieści. — Książki Patiomkim (dramat). — Poezye. — Zmora. — Socjalizm a kwestya polska. Międzynarodowa ankietka w sprawie polskiej Z prasy polskiej — Z dziedziny grafiki. — Sprawozdania naukowe i literackie.

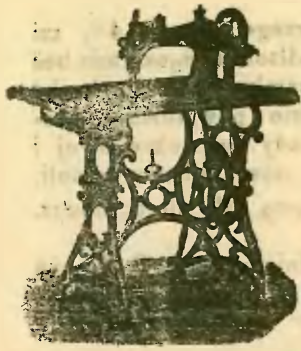
Dobry humor — to dobre zdrowie i długie życie... powiadali słusznie starzy ludzie. Dzisiaj świat cały kwasi się pod ciężarem różnych dolegliwości, zamiast aby odświeżyć ducha i wzmocnić siły fizyczne, ku czemu najskuteczniejszym środkiem jest czytanie wydawnictw humorystycznych, pośród których zajmują pierwsze miejsce nasz „Śmigus“ we Lwowie. Obecnie staraniem „Śmigusa“ wyszedł *Ilustrowany kalendarz* na rok 1907 który bez przesady zaliczyć musimy do najlepszych tego rodzaju utworów. Oprócz bowiem obfitej i nader wesołej części literackiej obejmuje obszerny dział informacyjny, zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicyi; zdobi go kilkadziesiąt wspaniałych rycin. Cena egz. 1 kor.; do nabycia wszystkich księgarzniach. Wydany został także *kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa“* na rok 1907, zawierający oprócz części kalendarzowej część informacyjną: cena egz. 40 hal.

Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego — napisał J. Froń. Wydawnictwo „Macierzy Polskiej“ Nr. 86. Autor opisuje dokładnie wyrób jabłocznika, podaje przepisy ściągania wina, sposoby usunięcia wad wina. Opisuje wyrób porzecznika, agrestniaku, maliniaku i t. d. i t. d. Cena egzemplarza 40 hal. Książeczka tak pouczająca znajdować się powinna w każdej bibliotece i czytelnicy ludowej.

Prasa jest potęgą.

Popierać winniśmy prasę rzetelnie pracującą dla dobra społecznego. Do rzędu takiej prasy należy „Mieszczanin“, który bez miłosierdzia zwalcza szkodliwą gospodarkę kliki klerykalno-starościńskiej w miastach i miasteczkach.

Kto zjedna dla „Mieszczanina“ trzech prenumeratorów, ten otrzyma przez kwartał „Mieszczanina“ za darmo.



ROZKŁAD PRACY

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek główny, 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcji, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnym wykończeniem i nadzwyczajną trwałością. Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

Część II.

dla II-giej klasy wydziałowej

GEOMETRYI ELEMENTARNEJ

wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliana Montaka

już wyszła

i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracji „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

Część I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

Uwaga. Przy zakupnie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.

Niezbędny dla młodzieży szkolnej i bardzo praktyczny

Zbiór pieśni kościelnych

bez nut wysła Adam Rytko, kierownik szkoły w Choczni (p. loco), po cenie 12 h. za egz. Ma również Melodye, zastosowane do tego zbioru po 35 hal.

Zarząd ogrodów w Nawojowej

obok Nowego Sącza

ma do sprzedania po możliwie najtańszej cenie wszelkiego rodzaju **szczepki i krzewy owocowe** jakoteż różnego rodzaju drzewka i krzewy ogrodowe. Za wyborne gatunki grusz, jabłoni, wiśni i śliw ręczy Zarząd ogrodów. Ponadto posiada kilka tysięcy róż wysokopiennych w rozlicznych i przepięknych odmianach. Obecna pora jesienna jest najodpowiedniejszą do przesadzania.

Do zamiany. Kierownik 2 klas. szkoły, 7 klm. od Sambora gościńcem, 1 1/2 klm. od stacji kolejowej, szuka zamiany posady takiej samej w okolicy górzystej w pobliżu stacji kolejowej lub miasta.

Listy pos t

MIANA⁴ Sambor.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

WYTWORNA ILUSTRACJA TYGODNIOWA

„ŚWIAT“

KILKADZIESIĄT ILUSTRACJI W KAŻDYM NUMERZE, KARTY ALBUMOWE, POWIEŚCI, NOWELE, ARTYKUŁY Z ŻYCIA I SZTUKI. KWARTALNIE 6 K. KRAKÓW, ZYBLIKIEWICZA 1.

ZIELNIK LEKARSKI

czyli

opis 125 ziół używanych w lecznictwie z podaniem ich uprawy i zastosowania.

Z 12. tablicami kolorowymi i 5. drzeworytami ułożył i wydał Dr. Czarnowski.

Cena egzempl. 6 kor. — z przesyłką 6 kor. 20 h

Wydaniem tego nad wyraz taniego dzieła — pisze dr. J. Drzewiecki — zrobił autor bardzo wielki krok naprzód ku rozpowszechnieniu metody leczenia ziołami, jakeimi sama Matka przyroda tak hojnie nas darzy. W zielniku znajdujemy nie tylko dokładny opis rośliny, jej miejsce gdzie rośnie, kiedy kwitnie, jej składniki, ale co najważniejszą podany tam jest jej pożytek i sposób użycia oraz cena apteczna za 1 kg. tej rośliny. Dodatek zielnika zawiera mieszanki herbatne na różne cierpienia.

Dziś, w miarę tego, jak przyrodolecznictwo coraz to szersze zatacza kręgi w społeczeństwach, zioła zaczynają znowu powoli odzyskiwać swoje znaczenie i dla tej racji Zielnik lekarski dra Czarnowskiego winien znajdować się w każdym domu, zwłaszcza na wsi, gdzie nie ma lekarzy i niejednokrotnie trafnie użyte lekarstwo z roślin, uwalnia nas od kosztownych wydatków.

Podobny zielnik ks. Kneippa — jakkolwiek znacznie droższy i mniejszy, doczekał się kilku nakładów — więc mamy nadzieję, że Zielnik lekarski dra Czarnowskiego cieszyć się musi szybkim zbytem. — Zgłoszenia na Zielnik lekarski przyjmuje Administracja „Szkolnictwa“.

Osobno jest do nabycia „Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków roślinnych“ — cena egzempl. 60 hal. — z przesyłką 65 hal.

Słabość męzka
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niem.: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień**, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, **zupewnić się** może. Za nadaniem franko należytości, otrzyma się książkę w **kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biorcy w Lipsku (*Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.*) (w Niemczech).

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.